

EKT Gdynia, Ballada o porach roku

A kiedy wiosna - wonne oddychanie,
Łąk umajonych poranne łzy,
W bocianim dziobie życa zwiastowanie,
Przez dziury w płotach przełażą bzy.
Ballado zapukaj do drzwi, ballado zapukaj do drzwi,
A kiedy wiosna, ballado zapukaj do drzwi,
Ballado zapukaj do drzwi, ballado zapukaj do drzwi,
A kiedy wiosna, ballado zapukaj do drzwi.
A kiedy lato w południe leniwe,
Przeciąga się znudzony dzień,
Rzeki wychudłe popijają chciwie,
W gasnące źr&#oacute;dła wciskają twarz.
Ballado chyba już czas, ballado chyba już czas,
A kiedy lato, ballado chyba już czas,
Ballado chyba już czas, ballado chyba już czas,
A kiedy lato, ballado chyba już czas.
A kiedy jesień - smutne wierszowanie,
Wiatr listy w rudych kopertach śle,
Czas rozwiązania dla ciężarnych sad&#oacute;w,
Wylegiwania wilgotnych mgieł.
Ballado poprowadź mnie, ballado poprowadź mnie,
A kiedy jesień ballado poprowadź mnie,
Ballado poprowadź mnie, ballado poprowadź mnie,
A kiedy jesień ballado poprowadź mnie.
A kiedy zima - śnieżnych gwiazd miliony,
Z rozdartej pierzyny burych chmur,
Grudzień na szybach maluje ikony,
G&#oacute;ry złożone niedźwiedzim snem.
Ballado ukołysz mnie, ballado ukołysz mnie,
A kiedy zima ballado ukołysz mnie,
Ballado ukołysz mnie, ballado ukołysz mnie,
A kiedy zima ballado ukołysz mnie.